

BONIFRATRY

w służbie chorym



Spis treści

3	Od redakcji
4	Po wizytacji ALEKSANDRA ORMAN
7	Zakończenie wizytacji kanonicznej naszej prowincji BR. ŁUKASZ DMOWSKI OH
8	Co mamy zrobić? O. LEON KNABIT OSB
10	Miłosierne Samarytanki z krakowskiego Szpitala Bonifratrów
11	Pan mecenas Piotr Otlík – honorowy bonifater ALEKSANDRA ORMAN
12	Symposium etyczne Medycyny Praktycznej i Zakonu Bonifratrów MAREK KROBICKI
14	Zespół Boni Fratres Band ALEKSANDRA ORMAN
16	Guzki krwawnicze – hemoroidy BR. BŁAŻEJ KOZŁOWSKI OH
17	Porady ziołolecznicze JAN KUBIAK
18	Radujmy się, bracia, w Panu! BR. KEFAS CHOLEWCZUK
18	Srebrny jubileusz br. Anzelma Skiby BR. BŁAŻEJ KOZŁOWSKI OH
19	Drzwi Otwarte we wrocławskim Hospicjum Bonifratrów BR. LEOPOLD SZATKOWSKI OH
20	Zakończenie międzynarodowego projektu GRUNDTVIG ALICJA CHOLEWIŃSKA-BIEDA
20	Otwarcie zmodernizowanego Oddziału i nowej Pracowni ALEKSANDRA SZTABA
21	Spotkanie Formacyjno-Integracyjne w Kalwarii Zebrzydowskiej S. JOLANTA ROSA
24	Prosto z polskich ogrodów RENATA MIKOŁAJEK
26	Książki na lato



Madonna Kalwaryjska

Upodobała Ci się, błękitna Madonno,
Ta ziemia pofalowana łagodnie
Z szumnymi lasami, szmerem rzek,
Bujnością rozbrzęczanych łąk.
I przyjęłaś gościnę u Ojców Bernardynów
Skąd w dni pogodne widać Babią Górę.
Wybierzmy się na Kalwaryjskie Dróżki
Wraz z Janem Pawłem,
Który stąd pochodził,
Aby pomilczeć
I w modlitewnej zadumie
Zachwycić się światem
A potem nazbieramy poziomek
Dla Twojego Synka,
Którego trwożnie przytulasz do serca.

Anna Jawor

Wydaje: Kuria Prowincjalna
31-066 Kraków, ul. Krakowska 48

Redaguje zespół:
br. Eugeniusz Kret, Aleksandra Orman (redaktor prowadzący),
br. Błażej Kozłowski, Marek Krobicki, br. Łukasz Dmowski
br. Sebastian Grabowicz, Grzegorz Waberski

Adres: Bonifratrzy w służbie chorym
31-066 Kraków, ul. Krakowska 48

Fot. na okładce:
Mieczysław Orman

Skład: Pracownia Słowa

Nakład: 4000 egz.

Od redakcji

Tegoroczna późna wiosna, oprócz pogodowych niespodzianek, nie zawsze przyjemnych, bonifraterskiej Prowincji Polskiej przyniosła dwa ważne wydarzenia, niczym klamrą spinające wiosenny kwartał. A były to – trwająca od 19 marca do 23 maja Wizytacja Kanoniczna oraz przeniesione z jesieni na czerwiec Bonifraterskie Spotkania Formacyjno-Integracyjne. Wspólnym hasłem przewodnim obu tych wydarzeń było – „Przeżywać szpitalnictwo z nadzieją i odwagą”.

Właśnie o nadziei i odwadze, niezbędnych w codziennej pracy pośród chorych i potrzebujących pomocy w dzisiejszym trudnym, zmieniającym się świecie, o potrzebie dobrego współdziałania braci i osób świeckich, o potrzebie stałego rozszerzania idei wolontariatu mówi wizytujący Prowincję I Radny Generalny br. Rudolf Knopp, podsumowując swą prawie dwumiesięczną bytność w Polskiej Rodzinie Bonifraterskiej.

Przebiegające pod tym samym hasłem Bonifraterskie Spotkania Formacyjno-Integracyjne, w tym roku po raz pierwszy zorganizowane u Ojców Benedyktynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, opodal Maryjnego Sanktuarium, pokazały, jak wiele jest w nas możliwości współdziałania, jak wiele potrzeby wspólnego przeżywania zarówno modlitewnej wędrówki po Kalwaryjskich Drózkach, jak i radości z przygotowań oraz rywalizacji o muzyczne czy sportowe trofea.

Tegoroczna wiosna przyniosła Rodzinie Bonifraterskiej prestiżowe ogólnopolskie wyróżnienia dla Miłosiernych Samarytanek z krakowskiego Szpitala – Alicji Homel i Anny Spannbauer, a także agregację do Zakonu i udział w jego dobrach duchowych dla mec. Piotra Otlaka z Katowic, nowego Bonifratra Honorowego.

Do odważnej miłości, głoszonej i świadczonej drugiemu człowiekowi z wiarą i nadzieją zachęca nas tej wiosny niezawodny nasz przyjaciel o. Leon Kna-bit z Tyńca. Czytelnikom kwartalnika, a także sobie życzymy, abyśmy umieli sprostać tym oczekiwaniom – nie tylko w czasie zbliżającego się letniego wypoczynku.





Po wizytacji

O świeżo zakończonej Wizytacji Kanonicznej w Prowincji Polskiej z Bratem Rudolfem Knoppem rozmawia Aleksandra Orman

Zakończyła się, trwająca blisko dwa miesiące Wizytacja Kanoniczna w Prowincji Polskiej. Odwiedził Brat wszystkie dzieła bonifraterskie, spotykał się z braćmi i pracownikami. Za wcześnie dziś na generalne podsumowanie, ale czy mimo zmęczenia zechciałby Brat podzielić się na gorąco pierwszymi refleksjami? Czy w Polskiej Prowincji szpitalnictwo przeżywane jest z nadzieją i odwagą – zgodnie z przewodnim hasłem Wizytacji?

Rzeczywiście był to czas dość męczący, wypełniony pracą przez wszystkie siedem dni w tygodniu. I choć niekiedy w niedziele zdarzały się jakieś wyjazdy czy wycieczki, to jednak cały czas pozostawało się w temacie Wizytacji i tematami Wizytacji było się zajęтым. Co do pani pytania, czy w Polskiej Prowincji szpitalnictwo przeżywane jest z nadzieją i odwagą, to myślę, że polscy bracia na pewno patrzą w przyszłość z nadzieją. Kuria Generalna w hasło przewodnim świadomie jednak po-

służyła się też słowem odwaga, gdyż właśnie odwaga jest dziś Zakonowi szczególnie potrzebna, a to, co dotyczy całego Zakonu, dotyczy także Prowincji Polskiej. Odwaga potrzebna jest do tego, aby opuszczać dawne, wydeptane ścieżki i szukać nowych dróg, bo świat wokół nas się zmienia i musimy za tymi zmianami nadążyć. Świat zmienia się zresztą nie tylko w zakresie służby zdrowia czy polityki, ale także w tym, co wiąże się z religią, przeżywaniem wiary. Świadczą o tym ostatnie wydarzenia, a także impulsy słane nam przez nowego papieża Franciszka na dziś i na przyszłość, aby przeżywać swoje chrześcijaństwo z pokorą i prostotą. Podsumowując, chciałbym stwierdzić, że w Polskiej Prowincji nadzieja jest realizowana, potrzeba jeszcze tylko więcej odwagi.

Na czym konkretnie ta odwaga miałaby polegać, w jakiej dziedzinie miałaby być realizowana?

Chodzi o taki rodzaj odwagi, która nie poprzestaje na tym, co było, co jest dobrze znane, ale nie boi się no-

wych wyzwań, która w dzisiejszym świecie każe szukać nowych obszarów posługiwania, nowych kierunków aktywności. Braciom potrzeba też odwagi do realizowania wspólnej drogi ze współpracownikami w duchu Rodziny św. Jana Bożego. I jeszcze jedna dziedzina odwagi – nie żyjemy w czasach przedsoborowych, toteż musimy uwzględnić fakt, że w ciągu ostatnich sześćdziesięciu lat teologia zakonna bardzo się zmieniła, że zmienił się styl życia zakonnego, zmienił się styl modlitwy. I tym zadaniom także musimy sprostać. Tak więc nie jest to jeden kierunek działania, ale muszą to być działania wielokierunkowe.

Bywał Brat w Polskiej Prowincji wielokrotnie. Także wtedy, gdy zmieniała się jej struktura. Obecna Wizytacja pozwoliła Bratu zobaczyć sprawy Prowincji bardziej kompleksowo. Czy ten ogląd wypada optymistycznie?

Jeśli chodzi o zmiany w Polskiej Prowincji, a znam Prowincję – a przynajmniej niektóre jej części



– mniej więcej od dwudziestu lat, to muszę stwierdzić, że dokonały się w niej znaczne zmiany. I za te zmiany braciom w Polsce należy się wdzięczność, zwłaszcza za zmiany, jakie dokonały się w ciągu minionych dwudziestu lat, bo nie spadły one z nieba, tylko trzeba je było z trudem wypracować. Sukces ten nie jest dziełem jednej osoby, ale współpracy zbiorowej.

A co w opinii Brata może być przykładem owego sukcesu?

Gdybym miał wymienić trzy główne przykłady, to wymieniałbym Hospicjum we Wrocławiu, gdzie praca wykonywana jest na dobrym poziomie, które nadal się rozwija, uwzględniając obecne wyzwania w zakresie działalności paliatywnej. Drugim przykładem znacznego sukcesu jest dla mnie Marysin, gdzie dokonano adaptacji starej struktury budynku szpitalnego do dzisiejszych potrzeb szpitala rehabilitacyjnego, przy uwzględnieniu wszelkich wymogów konserwatora zabytków. I co ważne, prowadzona tam działalność jest na dobrym poziomie medycznym, a ponadto, że nie poprzestaje się na osiągnięciach dotychczasowych, ale stale myśli się o dalszych projektach.

Trzecim takim przykładem jest Szpital św. Jana Bożego w Łodzi, gdzie mimo dobrego zarządzania zdarzył się pewien kryzys. Problemem w tym przypadku nie jest sam kryzys, który zdarzyć się może w każdym dziele i nie zależy wyłącznie od sposobu zarządzania, ale od wielu czynników, zwłaszcza od polityki w służbie zdrowia. Dla mnie ważne jest to, że zobaczyłem w Łodzi Rodzinę św. Jana Bożego, która w ciągu pół roku potrafiła z tego kryzysu wyjść, w której część załogi ze stanowisk kierowniczych potrafiła zrezygnować z części swojej pensji, aby niższe grupy zawodowe na tym nie straciły. W tym widzę wielkiego ducha Rodziny św. Jana Bożego.



Żeby jeszcze dać przykład z obszaru zajmującego się osobami niepełnosprawnymi, czyli DPS-ów, to chciałbym przywołać Konary-Zieloną, gdzie oprócz pobytu stacjonarnego opieką rehabilitacyjno-terapeutyczną objęte zostały osoby niepełnosprawne z okolicy, skąd dowożone są na całodzienne zajęcia. Wiem, że podobnie jest również w ośrodku bonifraterskim w Zebrzydowicach. Jeśli wymienię jako przykład Konary-Zieloną, to także z powodu zbliżającego się ich jubileuszu 100-lecia.

Przytoczone przeze mnie przykłady wiążą się także z tematem odwagi – żeby kontynuując tę działalność, krytycznie zastanowić się, czego oczekuje od nas przyszłość. Z tego też wynika mój optymizm, bo widać, że ośrodki te żyją i dalej rozwijają się. Jedyną moją dziś troską jest obawa, by obecny kryzys europejski nie dotknął zbyt mocno Polski, a zwłaszcza sektora służby zdrowia i pomocy społecznej.

Czy pomyślny rozwój działalności Prowincji Polskiej, dobre perspektywy na przyszłość widziałby Brat także we współpracy braci z osobami świeckimi?

Bezwzględnie tak. Właśnie ideał Rodziny św. Jana Bożego może nam zapewnić przyszłość. Patrząc

w 400-letnią historię Zakonu Bonifratrów w Polsce, myślę, że kiedyś bracia mieli inne zadania, byli odpowiedzialni za rozwój Zakonu, za szeroko rozumianą służbę zdrowia, której wtedy nie było, musieli podejmować pracę na rzecz osób niepełnosprawnych. Dziś kiedy sektor służby zdrowia ma swoje struktury, kiedy istnieje sektor socjalny i struktury pomocy społecznej, bracia muszą stać się niejako gwarantami tego, że bonifraterskie ośrodki prowadzone będą w sposób etyczny, humanitarny z pełnym poszanowaniem godności osoby ludzkiej. Stąd też rysuje się nowa rola brata.

Są oczywiście krytyczne głosy braci, że przez współpracowników, osoby świeckie, spychani są na margines. Ale nie można stawiać sprawy w ten sposób. Świat się zmienił, bracia muszą to sobie uzmysłowić i zrozumieć, jakie dzisiaj jest ich zadanie. Kiedyś była taka potrzeba, że dany brat musiał być dyrektorem w jakimś dziele, dzisiaj bracia mają być instancją moralną. Oczywiście, nie w sensie teologii moralnej, ale poszanowania godności człowieka, który jest stworzeniem Bożym.

I może to właśnie powinno odróżniać bonifraterskie dzieła szpitalne i opiekuńcze od państwowych szpitali i domów opieki – przy tym



samym profesjonalizmie usług medycznych prawdziwe poszanowanie godności pacjenta.

Za to bracia w sposób szczególnie muszą się czuć odpowiedzialni. A można to osiągnąć właśnie poprzez właściwą współpracę braci z osobami świeckimi. To właśnie było jednym z centralnych tematów obrad Kapituły Generalnej i jednym z priorytetowych wytyczonych na przyszłość kierunków działań (zob. na www.bonifratrzy.pl, w kolumnie Zakon, zakładka Dokumenty Zakonu – Deklaracje LXVIII Kapituły Generalnej i Kierunki działań i priorytety wyznaczone przez LXVIII Kapitułę Generalną).

Jak w naszym rozpędzonym, pełnym kontrastów świecie Bonifratrzy powinni znajdować drogę do tych, którzy potrzebują pomocy, i tych, którzy tej pomocy mogliby w duchu św. Jana Bożego udzielać?

W ciągu ostatnich dziesięciu lat Kościół w Polsce bardzo się zmienił, znacznie spadła liczba powołań zarówno brackich, jak i kapłańskich, toteż mamy świadomość, że wielu nowych powołań do naszego Zakonu nie znajdziemy, próbujemy jednak trafić do tych, którzy chcieliby poświęcić się pracy przy chorych. Także Kapituła Generalna wyraźnie stwierdziła, że w promocji powołań, czyli w działalności duszpasterskiej, musimy stale podkreślać wartość powołania brackiego, które nie jest ani gorsze, ani mniej wartościowe od powołania do kapłaństwa. Musimy potrafić przekazywać światu, że powołanie brackie ma taką samą wartość jak każde inne. Nie wdając się w szczegóły, powiem, że Kapituła Generalna rozważała także możliwość stworzenia trzeciej grupy – pomiędzy braćmi a współpracownikami świeckimi – grupy składającej się z osób świeckich, mających ro-

dziny, ale które chciałyby kilka dni w tygodniu spędzić w obszarze bardziej duchowym, uczestniczyć wraz z braćmi w modlitwach, w ich życiu duchowym. Kapituła Generalna nie sformułowała konkretnych postanowień, ale prowincje zapraszane są do udziału w takiej inicjatywie.

Na zakończenie chciałabym zapytać, czy pobyt u polskich Bonifratrów był dla Brata zadowalający?

Niewątpliwie jestem tym czasem ubogacony, zebrałem wiele nowych doświadczeń, które na pewno pomogą mi w wykonywaniu urzędu Radnego Generalnego. Ale były też takie momenty, kiedy zwracałem braciom uwagę, aby pewne sprawy poddali głębszej refleksji, spokojnie je przemyśleli.

Podczas takiego długiego pobytu poznaje się też kulturę kraju, w którym się jest. Będę o tym opowiadał i zachęcał do przyjazdu do Polski. I tak na przykład w Zakopanem miałem okazję zobaczyć dom góralski sprzed dwustu lat, gdzie można było poczuć, jak proste i trudne były warunki życia w tym regionie. Bardzo sobie cenię możliwość bycia w Operze wrocławskiej, gdzie mogłem obejrzeć bardzo dobrą operę *Cyrulik sewilski* Gioacchina Rossiniego, na wysokim poziomie artystycznym. W Krakowie chętnie wracam na Wawel, na Rynek, gdzie zawsze wielkie na mnie wrażenie robi jego stara zabudowa. W ogóle jestem pod wrażeniem starej zabudowy polskich miast. Jestem też pod wrażeniem polskiej ludowej pobożności, a także polskiego folkloru. Niezwykle podobały mi się bardzo kolorowe, pięknie wykonane palmy wielkanocne przygotowane na niedzielę palmową. Gdybym miał miejsce w walizce, chętnie zabrałbym z sobą kilkanaście, a może nawet kilkadziesiąt do Rzymu. No i na koniec powiem, że podobała mi się polska kuchnia, jest bardzo smaczna, co chyba po mnie widać.

Dziękuję, Bracie, za rozmowę.



W dniach 19.03–16.05 br. w naszej Prowincji gościł Ojciec Rudolf Knopp – członek Zarządu Generalnego naszego Zakonu, oddelegowany przez Ojca Generała do przeprowadzenia wizytacji naszych konwentów i ośrodków szpitalnych. Zasady wizytacji kanonicznej dokładnie sformułowane są w Statutach Generalnych i Konstytucjach Zakonu. Odbywa się ona przynajmniej raz w trakcie sześcioletniej kadencji Zarządu Generalnego. Zgodnie z wymienionymi wyżej zasadami Ojciec Rudolf odwiedził wszystkie klasztory, przeprowadził indywidualne rozmowy z braćmi i przedstawicielami współpracowników, nawiedził cmentarze, na których spoczywają nasi bracia.

W uroczystym zakończeniu wizytacji uczestniczył osobiście generał Zakonu Ojciec Jesus Etayo. Nasz przełożony generalny przybył do Polski 20 maja i po odwiedzeniu konwentów we Wrocławiu, Prudniku i Łodzi – 22 maja w Konwencie św. Ryszarda Pampuriego w Warszawie spotkał się z braćmi, a kolejnego dnia z członkami zarządów naszych dzieł szpitalnych.

W części „braterskiej” wzięła udział ponad połowa braci naszej Prowincji. Spotkanie rozpoczęła Msza św. pod przewodnictwem Ojca Jesusa. Po liturgii Ojciec Rudolf w swym wystąpieniu podsumował wizytację, dziękując wszystkim braciom za gościnne przyjęcie i codzienną pracę na rzecz chorych, a jednocześnie zachęcił do podejmowania dalszych wysiłków prowadzących do jak najwierniejszego naśladowania św. Jana Bożego w naszym życiu. Ojciec Rudolf poruszył także zagadnienia szczegółowe, takie jak: sposób prowadzenia księgowości w konwentach, archiwizacja dzieł sztuki, prowadzenie kronik klasztornych.

Podobne treści zawierało wystąpienie Ojca Generała. Ojciec Jesus poprosił, aby w trosce o naszą



ZAKOŃCZENIE WIZYTACJI KANONICZNEJ NASZEJ PROWINCJI

braterską tożsamość, zrezygnować z używania tytułu „ojciec” na rzecz zwrotu „brat” – również w odniesieniu do przełożonego generalnego. Brat Generał – sam będący kapłanem – zwrócił się do polskich braci kapłanów, zachęcając do koncentrowania się na posłudze chorym i współbraćmi. Poruszone zostały ponadto takie tematy, jak współpraca z osobami świeckimi, formacja początkowa (w postulacie, nowicjacie, scholastykacie) i formacja stała (braci po ślubach wieczystych).

Szczegółowe wnioski i refleksje powizytacyjne sformułowane zostały w protokołach przekazywanych

przełożonym wspólnot na zakończenie wizytacji danego konwentu. Odwołując się do nazwy-wezwania naszej prowincji: „Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny”, br. Rudolf zachęcał, abyśmy podobnie jak Maryja udająca się „z pośpiechem w góry”, z zapałem wdrazali w życie wizytacyjne sugestie.

Kolejna wizytacja już za 6 lat. Czy będziemy podczas niej zastanawiać się nad zamykaniem naszych ośrodków czy też nad tworzeniem nowych, zależy w dużej mierze od nas wszystkich.

br. Łukasz Dmowski OH





Co mamy czynić?

No i co ja mam robić? Jakże często spotykamy się z tym pytaniem wobec rozmaitych trudnych sytuacji życiowych. Nie nowe to pytanie. Kiedy Apostołowie już po Wniebowstąpieniu i Zesłaniu Ducha Świętego opowiadali mężom izraelskim o działalności Jezusa i nie bacząc na poprawność polityczną wyrzucali im, że „tego Męża... przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście” (Dz 2,23), usłyszeli w odpowiedzi „Cóż mamy czynić, bracia?” (Dz 2,37). Wskazania św. Piotra były wyraźne: „Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa” (ib. 38).

Chrzest przyjęliśmy, i to najczęściej bez żadnej naszej zasługi – w wierze rodziców. A co z naszym nawróceniem?

W roku liturgicznym skończył się czas paschalny. Znikła z prezbiterium figurka Zmartwychwstałego, potem świeca paschalna i krzyż z czerwoną stułą. Jezus dokonał swego dzieła i powrócił do Ojca. Tyle razy przeżywaliśmy w liturgii tajemnice zbawienia. Czy wobec tego jesteśmy w pełni nawróceni? Jasne, że nie. Więc jak to nawrócenie ma dzisiaj wyglądać? Co mamy czynić?

Wysłuchujemy się w głos Kościoła tak wyraźnie słyszalny w nauczaniu papieża Franciszka. Mówi on, że najważniejszy jest Jezus. Ważniejszy od papieża, biskupów, księży. A więc trzeba nam wciąż na nowo przypominać sobie, jaki był Jezus, kiedy przebywał na ziemi

jako Bóg-Człowiek. Co zrobił i co nam z tego zostało. Mówiąc najkrócej – uosabiał Bożą miłość. Dla tej miłości przyszedł do człowieka. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3,16). A przyszedłszy, złożył samego siebie w ofierze – „Do końca nas umiłował” (J 13,1).

Posłuchajmy więc jeszcze niezawodnego św. Pawła, który mówi nam, wskazując bezpieczną drogę: „Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11,1). Tak więc najpierw trzeba nam ożywić i zaktualizować naszą miłość, a potem z tą miłością śmiało iść do ludzi, zwłaszcza do tych, którzy jej nie znają i nie

doświadczają. Trzeba działać odważnie, wykorzystując dar męstwa otrzymany przy bierzmowaniu, który pomoże nam nie lękać się ponoszenia ofiar w służbie czynnej miłości. Do tego zresztą usilnie zachęca nas papież Franciszek.

MIŁOŚĆ

– pod to słowo świat podkłada dzisiaj tak wiele znaczeń, że w praktyce często nie znaczy ono nic. Właściwego jego sensu trzeba więc szukać u Chrystusa. Raz jeszcze wniknąć w Jego życie, zwłaszcza w Jego Mękę i Śmierć poniesioną z miłości do człowieka i za niego ofiarowaną. A jednocześnie patrzeć na ludzi, którzy kochając Chrystusa szczerze i do końca, wskazują nam różne sposoby realizowania tej miłości. Może to być całkowite oddanie Mu się w życiu pustelniczym czy zakonnym albo też poświęcenie się dla drugiego człowieka – ubogiego, chorego, wyrzuconego poza nawias, i to niezależnie od tego, czy jest się osobą duchowną czy świecką. Ale może to być także wierność małżeńska z miłości do Chrystusa, podobnie jak trwanie w czystości, choć to ani łatwe, ani modne. Jednym słowem – zamiast irytować się i wyszukiwać w sobie samym i wokół siebie wszelkie przejawy nie-miłości, lepiej zająć się tropieniem miłości, także w sobie samym, bo przecież na chrzcie świętym został nam dany jej załazek i do nas należy tylko rozwijać go, współpracując z łaską.



WYJŚCIE

do człowieka to oczywista konsekwencja miłości, tyle, że nie zawsze wiadomo, jak w praktyce ma to wyglądać. A dziwnie przekornie zaczął sam Pan Jezus. Zostawił dziewięćdziesiąt dziewięć względnie potulnych owieczek i poszedł szukać tej jednej zaginionej. Znalazłszy zaś, potraktował ją z największą czułością i przyniósł na ramionach do stada. Czy to właśnie jest nasza droga? Sytuacja wszak uległa zasadniczej zmianie. Nawet w Polsce, w kraju błogosławionego Jana Pawła II, są miejsca, gdzie w stadzie niedzielnej wspólnoty eucharystycznej przebywa tylko dziesięć owiec. A dziewięćdziesiąt? Ta dziewięćdziesiątka – czasem osiemdziesiątka czy choćby czterdziestka – to powód do irytacji, niepokoju, gorączkowych starań, także samych pasterzy, by i ta reszta nie uciekła.

Wobec topniejącej wiary i upadku moralności trzeba nam więc wzmacniać mury, zatykać wszystkie szpary, bronić, trzymać się! A tu papież Franciszek, niepomny na tak znaczące zachwianie proporcji, napomina, by wychodzić na peryferie, nie zadowalać się „salonowym katolicyzmem”, który przekonany o swej wyłącznej słuszności, debatuje, nawet modli się i – wymiera, bo dla większości młodych takie „miasto na górze” nie jest już alternatywą w świecie przyrządzonym na dzisiejszą modłę.

Co więc w takim razie znaczą słowa: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9,16b)? Bo czasem to głoszenie bywa bezpardonowym pchaniem się w cudze sumienie. Tym nie mniej Pismo napomina też: „Głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę” (2 Tm 4,2). W jakich sytuacjach słowa będą usprawiedliwiały wszystko, co robimy, zawsze i wszędzie? Spróbujmy więc takiego oto rozwiązania – ostrożnie ze słowem, bo czasem przekazywanie Słowa może być nieskuteczne i bez-

owocne. Pan Jezus milczał stojąc przed Herodem, a wobec zatwardziałości słuchaczy powiedział: „To i ja wam nie powiem, jaką mocą to czynię” (Łuk 20,8).

Natomiast świadectwo winno być zawsze – w porę i nie w porę. Czasem ze względów taktycznych – nie mylić z polityczną poprawnością – nie należy afiszować się z owym świadectwem, ale to rzadkie wypadki. Bo przykłady jednak zawsze – nawet po miesiącach czy latach – zostawiają w duszach ludzi jakiś ślad.

OFIARA

– już samo to słowo wywołuje reakcje negatywne. Co wtedy? Wtedy patrzmy na Krzyż. I przypominajmy sobie: „Do końca ich umiłował” (J 13,1). Jaka miłość, taka i ofiara. A więc na miarę naszej niedoskonałej miłości nie lękajmy się nawet niewielkich ofiar dla Chrystusa widzianego w drugim człowieku. Mogą to być choćby tylko małe umartwienia, dzisiaj często niedoceniane, a nawet wysmiewane. Zaprawianie się w ofiarności sprawia, że wraz ze wzrostem miłości człowiek może o wiele więcej niż przypuszcza. Bo bez ofiary nie da się być uczniem Jezusa „Kto nie bierze krzyża swego, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien” (Mt 10,38).



Nie u każdego ofiara będzie wyglądała tak samo. Obecnie co roku życie za wiarę oddaje około 170 000 osób. W niektórych krajach wystarczy modlitwa – publiczna lub prywatna, ba! nawet słowo wypowiedziane w duchu wiary, nawet krzyżyk czy kartka z Biblii, by stracić życie. W naszej strefie kulturalnej (!?) za otwarte wyznanie wiary można stracić posadę, opinię, pozycję towarzyską. Ale nie mamy żadnej gwarancji, że Jezus, skoro MU się oddajemy, nie zażąda od nas czegoś więcej – może nawet życia...

Tyniec, maj 2013

Leon Knabit OSB
mnich tyniecki





Miłosierne Samarytanki z krakowskiego Szpitala Bonifratrów

Już po raz dziewiąty Wolontariat św. Eliasza przy karmelitańskim kościele „Na Piasku” w Krakowie, przeprowadził ogólnopolski plebiscyt mający na celu wskazanie osób, których działania w minionym roku najlepiej odpowiadały definicji Miłosiernego Samarytanina sformułowanej przez Ojca Świętego Jana

Pawła II w liście apostolskim *Salvifici Doloris*: „Miłosiernym Samarytaninem jest każdy człowiek, który zatrzymuje się przy cierpieniu drugiego człowieka jakiegokolwiek byłoby ono natury. Ten, kto świadczy pomoc o ile możliwości skuteczną. W tę pomoc wkłada swoje serce, nie żałując również środków materialnych”.

Ideą plebiscytu organizowanego przez Wolontariat św. Eliasza jest właśnie pokazywanie, jak wielu pośród nas jest ludzi, którzy taką właśnie pomoc niosą innym – potrafią dostrzec potrzebujących, zatrzymać się przy nich i trwać tak długo, jak długo trzeba. A robią to z potrzeby serca, z wrażliwości sumienia – cicho, bez rozgłosu, nie oczekując niczego w zamian.

Plebiscyt ma także pokazać, że w naszym trudnym, skomercjalizowanym świecie, nastawionym głównie na „mieć”, a nie na „być”, jest także wiele bezinteresownego dobra, szlachetności i prawdziwie ewangelicznej miłości bliźniego.

Jesteśmy dumni, że w tegorocznym plebiscycie spośród 275 kandydatów z całej Polski jury tytułem „Miłosiernego Samarytanina 2012 roku” postanowiło wyróżnić dwie nasze koleżanki – panie Alicję Homel i dr Annę Spannbauer, na co dzień pracujące w krakowskim Szpitalu Bonifratrów.

Uroczysta gala połączona z wręczeniem statuetek odbyła się 22 marca w Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się” w Łagiewnikach. Wyróżnienia wręczali ks. bp Jan Zając, minister pracy i polityki społecznej dr Władysław Kosiniak-Kamysz oraz prowincjał karmelitów o. Tadeusz Popiela.



Mgr Alicja Homel – z wykształcenia pielęgniarka, z zamiłowania artysta-plastyk, samouk, pracuje jako statystyk oraz kierowniczka Zespołu Opieki Duszpasterkiej w Szpitalu Bonifratrów w Krakowie. To prawdziwie wyjątkowa osoba, pełna ciepła i serdeczności, ma w sobie wielką pasję oraz potrzebę dzielenia się swymi umiejętnościami, a jej plastyczne inicjatywy pobudzają artystyczną kreatywność innych, niosą im radość, dają poczucie własnej wartości. Życzliwa, pełna spokoju, zawsze otwarta na

ludzkie potrzeby – do legendy już przeszły jej własnoręcznie wykonane prezenty-niespodzianki, którymi obdarowuje zarówno współpracowników, jak i pacjentów; przyjmowane z uśmiechem wdzięczności, zwłaszcza w trudnych chwilach.





Dr Anna Spannbauer – pracuje w Szpitalu Bonifratrów w Krakowie, m.in. jako rehabilitant. Zawsze uśmiechnięta, pełna radości i optymizmu, a miłość do drugiego człowieka po prostu zamienia w czyn. Z dużym poświęceniem i pokorą traktuje swoją pracę, a zaangażowanie w pomoc drugiemu człowiekowi daleko wybiega poza obowiązki służbowe. Na uroczystość wręczenia wyróżnienia „Miłosierny Samarytanin” wraz z nią przyjechała Asia Chałupa, która pół roku temu straciła w wypadku stopę i „rozsyłała

się na milion kawałków. To właśnie Anna Spannbauer zaopiekowała się Asią w szpitalu, pomogła jej się pozbierać, zorganizowała zbiórkę na zakup stosownej protezy. Zaprzyjaźniły się, ale Asia nadal pozostaje pod dyskretną opieką pani Anny.



Pan mecenas Piotr Otlik – honorowy BONIFRATER

stwową placówką medyczną. Swe doświadczenia Pan Mecenasa wykorzystał później przy reprivatyzacji szpitala w Katowicach.

Obecnie mimo przejścia na emeryturę nadal wspiera swą wiedzą konwent w Katowicach, nadal żywo interesuje się Prowincją Polską, jej rozwojem i planami na przyszłość – jak zawsze z właściwą sobie powściągliwością i dyskrecją.

Gratulując Panu Mecenasowi honorowego członkostwa Zakonu Bonifratrów i udziału we wszelkich dobrach duchowych wraz z braćmi na całym świecie, życzymy wielu dobrych lat w Polskiej Rodzinie Bonifraterskiej.

**Plurimos annos,
Panie Mecenasi!**

Aleksandra Orman

3 kwietnia br. w trakcie Wizytacji Kanonicznej konwentu bonifratrów w Katowicach w obecności Wizytatora br. Rudola Knoppa oraz Prowincjała Zakonu br. Eugeniusza Kreta odbyła się wzruszająca uroczystość włączenia do Zakonu Bonifratrów – jak członka honorowego – mecenasa Piotra Otlika od kilkudziesięciu lat związanego z Prowincją Polską.

Pochodzący z Bogucic i od młodości żyjący z bonifratrami, po studiach prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie swą wiedzą i bogatym doświadczeniem zawodowym służył konwentowi katowickiemu, dążąc do uporządkowania rozlicznych kwestii własnościowych. W połowie lat dziewięćdziesiątych, desygnowany przez Zakon, był głównym negocjatorem w trakcie odzyskiwania przez Bonifratrów krakowskiego szpitala, który stał się pierwszą w Polsce niepań-





Symposium etyczne Medycyny Praktycznej i Zakonu Bonifratrów

4 kwietnia br. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyło się kolejne, VI Symposium etyczne, które pod stałym tytułem „Dylematy etyczne w praktyce lekarskiej” organizuje corocznie Medycyna Praktyczna, największe polskie wydawnictwo medyczne, wraz z Towarzystwem Internistów Polskich. Tematem szczegółowym tegorocznego Symposium, przygotowanego w ścisłej współpracy z Zakonem Bonifratrów, było nieco prowokacyjne pytanie „Czy lekarz powinien zapewnić pacjentom opiekę duchową?”

Pośród blisko 500-osobowego międzynarodowego grona słuchaczy zainteresowanych etycznymi aspektami działalności medycznej znalazło się wielu znanych polskich ekspertów z dziedziny zagadnień etycznych, m.in. ks. dr Andrzej Muszala, prof. Jacek Imiela czy ks. prof. Janusz Surzykiewicz. Szczególnie oczekiwa-

nymi gośćmi były – prof. Christina Puchalsky, Amerykanka o polskich korzeniach, lekarz, specjalista opieki terminalnej, kierująca Katedrą Duchowości i Zdrowia na Waszyngtońskim Uniwersytecie Medycznym, oraz dr Anne Vandenhoeck z Belgii, przewodnicząca Europejskiego Stowarzyszenia Kapelanów Chrześcijańskich, wieloletni kapelan Szpitala Klinicznego Katolickiego Uniwersytetu w Leuven w Belgii, prowadząca szkolenia dla kapelanów szpitalnych, a także osób konsekrowanych i świeckich przygotowywanych do zespołowej opieki duchowej nad pacjentami. Warto dodać, że prof. Christina Puchalsky stworzyła autorski program nauczania o duchowości w medycynie, który wprowadzony został do programów studiów lekarskich niemal wszystkich (80%) uczelni w USA, gdzie – jak wiadomo – uczelnie poza obowiązującym ka-

nonem samodzielnie określają pozostałe zakresy kształcenia i nie mają obowiązku wprowadzania nauczania o duchowości!

Szczególnym polskim gościem Symposium była Anna Dymna, prezes Fundacji „Mimo wszystko”, od lat mająca bliski kontakt z pacjentami przewlekle i ciężko chorymi. O duchowych potrzebach chorych i o sposobach diagnozowania owych potrzeb mówił ks. prof. Janusz Surzykiewicz, przytaczając międzynarodowe, a także pierwsze polskie badania naukowe w tym zakresie. Ks. prof. Andrzej Muszala z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, jedna z najbardziej znanych postaci w polskiej bioetyce, dzielił się przemyśleniami dotyczącymi relacji pomiędzy współczesnymi dylematami etycznymi a duchowością, zaś dr Dorota Karkowska, prawnik, przeanalizowała polskie

dokumenty prawne określające zasady i sposoby realizacji posługi duszpasterskiej duchowo-religijnej na rzecz pacjentów.

O pierwszych w Polsce podyplomowych studiach przygotowujących do zespołowego działania w zakresie duchowych potrzeb chorych mówili ks. dr Piotr Krakowiak i dyr. Marek Krobicki, podkreślając, że w Polsce proces rozumienia potrzeby współdziałania w rozpoznawaniu i „leczeniu” duchowych aspektów choroby powoli zaczyna się przebiegać do świadomości zespołów terapeutycznych. Studia podyplomowe prowadzone przez Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie oraz Zakon Bonifratrów są szansą na pojawienie się fachowców – zarówno osób konsekrowanych, jak i świeckich – którzy stawać się będą partnerami zespołów lekarskich.

Dowodem, jak bardzo potrzebny jest taki kierunek działań, była nader liczna frekwencja, a także głosy podczas panelowej części Sympozjum. Wystąpienie prezesa Naczelnej Rady Lekarskiej dr. Macieja Hamankiewicza oraz niezwykle ważny w dyskusji głos dr. Konstantego Radziwiłła, prezesa NRL podczas poprzednich dwóch kadencji, potwierdziły, że lekarz w oczywisty sposób odpowiedzialny jest



za dostrzeganie indywidualnych potrzeb duchowych chorego. Odpowiedzialny jest także za współdziałanie z wykwalifikowanymi fachowcami, którzy potrafią do tej sfery choroby pacjenta dotrzeć i jej zaradzić.

Niezwykle istotne było też i to, że w Sympozjum udział wzięli duchowni różnych wyznań, pokazało bowiem, że ekumeniczny wymiar opieki duchowej i religijnej zbliża tworzący się polski model do sprawdzonych sposobów jej realizowania w Europie i w świecie, w tym także do doświadczeń bonifraterskich szpitali w innych prowincjach. Obecność przedstawiciela Episkopatu Polski bp. Stefana Regmunta, jak też przedstawicieli kościołów – prawosławnego, luterńskiego, kalwińskiego czy metodystycznego, potwierdziła potrzebę dalszego dialogu nad tworzeniem optymalnego, otwartego na różne tradycje projektu.

Jeśli do powyższej relacji dodać bardzo duże zainteresowanie tematyką Sympozjum ze strony mediów – zarówno TV, radia, jak i prasy – można powiedzieć, że Sympozjum spełniło swój cel. Oto bowiem rozpoczęła się w Polsce poważna dyskusja nad praktycznym wymiarem realizacji duchowych i religijnych potrzeb pacjenta i jego rodziny. Obecność tak licznej i zróżnicowanej grupy lekarzy, pielęgniarek, psychologów, duchownych różnych wyznań, a także siostr i braci zakonnych, w tym braci bonifratrów i współpracowników bonifraterskich dzieł, daje podstawy do myślenia o następnych spotkaniach, które stopniowo będą wpływać na poprawę jakości opieki holistycznej zarówno w naszych ośrodkach, jak też w innych placówkach ochrony zdrowia i pomocy społecznej.

Marek Krobicki



Nasze pasje

Zespół Boni Fratres Band



Różne bywają ludzkie pasje, różnie też bywają realizowane. Zazwyczaj są sprawą indywidualną – jednej osobie, pasjonatowi, przynosząc radość i satysfakcję. Zdarza się jednak, że kilka osób odkrywa w sobie to samo wspólne zainteresowanie, które realizowane razem przynosi najlepszy efekt. Tak właśnie zdarzyło się kilka lat temu w łódzkim Szpitalu Bonifratrów św. Jana Bożego, gdzie powstał zespół muzyczny Boni Fratres Band. Czy pamiętali wtedy o słowach św. Augustyna, który w swych Wyznaniach pisał, że „kto śpiewa, ten dwa razy się modli” albo o tych, że „kto kocha, ten śpiewa”. Pewnie nie pamiętali, ale chcieli grać i śpiewać, jak potrafią najlepiej Panu Bogu na chwałę, a ludziom – zwłaszcza pacjentom Szpitala – na radość i pożytek. Opowie nam o tym lider zespołu Adam Troczyński.

Wszystko zaczęło się od tego, że któregoś dnia do pani Małgosi Śmiel, kierowniczkii kancelarii konwentu zwróciłem się z propozycją oprawy muzycznej najbliższej Mszy św. odprawianej w intencji solenizantów danego miesiąca. Zaprosiłem dwie panie z mojej parafii przy kościele Ojców Pasjonistów, gdzie od wielu lat gram na gitarze. Nie mam wykształcenia muzycznego, jestem samoukiem, ale gra na gitarze zawsze sprawia mi wielką radość. W tym samym czasie podczas jednego ze spotkań Zespołu Duszpasterskiego, którego liderem był ówczesny kapelan br. Albert Dorociak,

zrodził się pomysł założenia scholi – i tak to wszystko się zaczęło.

Na początku zespół tworzyli – śpiewające: s. Jolanta Rosa, honoratka – pielęgniarka oddziałowa Chirurgii Ogólnej, s. Barbara Jagła, urszulanka – pielęgniarka na Oddziale Wewnętrznym, Kamila Bieńczycka – psycholog, Anna Sznajder – kierowniczka Stacji Opieki Środowiskowej Konwentu, Anna Tomczyk – rejestratorka medyczna, oraz instrumentalisci: go – Tomasz Andryszczak, szpitalna „złota rączka” – instrumenty perkusyjne, Ryszard Sywak, hydraulik, człowiek orkiestra – gitara, skrzypce, akordeon,

banjo, harmonijka ustna itd., Roman Mańkowski, pracownik Działu Gospodarczego – tamburyn i ja z moją gitarą.

Po raz pierwszy wystąpiliśmy 11 lutego 2011 roku podczas Mszy św. z okazji obchodów Światowego Dnia Chorego, odtąd występowaliśmy regularnie na comiesięcznych mszach imieninowych. Tym, co najbardziej nas dopingowało i przynosiło nam największą satysfakcję, to była radość wspólnej modlitwy współpracowników i pacjentów, których z miesiąca na miesiąc przybywało.

Niezwykle ważnym dla nas wydarzeniem była zgoda nowego



przeora br. Pawła Kulki na zakup sprzętu. Do tej pory graliśmy na sprzęcie każdorazowo wypożyczanym z mojej parafii, który przed kolejną mszą musieliśmy przywieźć, przenieść i zainstalować w kaplicy, żeby mszy mogli wysłuchać także chorzy w swoich salach. Zakupionym sprzętem opiekuje się nasz akustyk Tomasz Andryszczak, który tak się do działania zapalił, że ukończył dwa kursy z dziedziny akustyki i obecnie – dzięki zdobytej wiedzy – rozpoczął współpracę z Fillharmonią Łódzką.

Oprócz gry na mszach imieninowych posługujemy także na wszelkich ważnych uroczystościach Zakonu czy Szpitala. Czasem zdarza się, że bywamy proszeni o wykonanie dodatkowo jeszcze kilku utworów, takiego mini koncertu. Gramy i śpiewamy głównie pieśni kościelne, ale wykorzystujemy także Śpiewnik Bonifraterski, czyli niejako „rodzime” źródło. Na płycie *Miłość zwycięża cierpienie*, znajduje się teledysk z utworem *Zastuchany* – słowa s. Fidelia Janas i Kamila Biernacka, muzyka br. Wawrzyniec Iwańczuk, obecny kapelan. Utwór ten nagraliśmy w 2012 roku.

Od pewnego czasu jest z nami pan Grzegorz Przybylak, były pacjent naszego szpitala, zawodowy muzyk, który zainteresował się naszym zespołem. Przekonał się, że choć jesteśmy amatorami, chcemy i potrafimy grać i śpiewać. Gra na gitarze basowej. Jest pasjonatem muzyki i śpiewu, przy nas zrozumiał, że śpiew kościelny niesie w sobie nadzieję i ukojenie. Pan Grzegorz dba o jakość naszych wykonania, zawsze mówi, co było dobrze, a co nie i trzeba będzie poprawić, przygotowuje nam też aranżacje. Wykonujemy również muzykę klasyczną. Akompaniowaliśmy (gitara basowa i elektroakustyczna) do znanego *Kanonu D-dur* Pachelbela oraz do *Ave Maria* Schuberta, utwory te po Mszy św. grała Dominika Sznajder,



uczenica Szkoły Muzycznej im. H. Wieniawskiego w Łodzi, córka naszej wokalistki. Dołączyła też do nas grająca na gitarze akustycznej pani Karolina Bujanowska – lekarz z Oddziału Opieki Paliatywnej, która w jednej z łódzkich parafii prowadzi scholę młodzieżową.

Zespół liczy obecnie osiem osób, ale nie jesteśmy grupą zamkniętą – stale ktoś przychodzi, ktoś odchodzi. Nie zawsze jest nam łatwo zgrać swoje obowiązki służbowe z naszą działalnością muzyczną, dlatego też próby odbywają się raz w tygodniu, we czwartki, w bibliotece konwentu. Dyrekcja Szpitala ustosunkowuje się do nas bardzo przychylnie i rozumie, że niełatwo nam jest godzić muzykowanie z pracą – jednak na

każdym kroku wspiera nas emocjonalnie.

Jest w tym naszym muzykowaniu coś niezwykłego. Reprezentując różne profesje, różny poziom wykształcenia, potrafiliśmy się odnaleźć, chcemy się spotykać, chcemy razem grać i śpiewać, rozwijamy się, chcemy być coraz lepsi – to nasza prawdziwa wielka pasja. Nie jesteśmy profesjonalistami, naszym celem jest służba Bogu i ludziom – śpiewamy o tym:

*„Chcemy z Tobą służyć, kochać,
ludziom radość nieść*

*Naszą pracę, naszym śpiewem
z serca Bogu głosić cześć”*

Wysłuchała Aleksandra Orman





GUZKI KRWAWNICZE – HEMOROIDY

Co warto wiedzieć o żylakach odbytu? Dlaczego jest to, z medycznego punktu widzenia, temat ważny i aktualny? Czy są proste metody zapobiegania powikłaniom tej „wstydlivej” choroby? Jakie są obecnie najlepsze metody leczenia? Na te i inne pytania związane z tym bardzo rozpowszechnionym w naszym społeczeństwie schorzeniem – chorobą hemoroidalną – postaram się odpowiedzieć w niniejszym artykule.

W odniesieniu do tej choroby w polskiej medycynie przyjęły się i są w powszechnym użyciu trzy nazwy: żylaki odbytu, guzki krwawnicze lub po prostu hemoroidy. Wszystkich trzech nazw używa się w piśmiennictwie zamiennie.

Istotą tworzenia się tego – na pierwszy rzut oka – banalnego schorzenia jest nadmierne uwypuklenie się spłotu żylnego podśluzówkowego lub podskórnego, fizjologicznie znajdującego się u każdego człowieka powierzchownie pod warstwą nabłonkową odbytnicy. Spłot ten w normalnych warunkach lekko uwypukla się do światła odbytnicy, zabezpieczając szczelność kanału odbytu dla mas kałowych, pełni więc dość istotną funkcję.

Co się jednak dzieje, kiedy naczynia żyłne poszerzają się patologicznie, tworząc rozdęte spłoty żyłne podśluzówkowe, podobnie jak w przypadku żylaków kończyn dolnych? Nietrudno się domyślić, że mogą utrudniać pasaż stolca, zwłaszcza jeśli są duże i niczym „polipy” wypadają z kanału odbytu. Zwykle jednak dokuczliwsze są stany zapalne. Typowymi oznakami stanu zapalnego są krwawienia żywo czerwoną krwią, zwykle o niewielkim nasileniu, ból lub świąd w okolicy odbytu. Jeszcze istotniejszym powikłaniem może być nagły i silny ból w odbycie, wskazujący na zakrzepicę guzka krwawniczego, czego wyrazem jest pojawienie się bolesnej, okrągłej, sinawej grudki

widocznej na skórze w pobliżu odbytu. Po ustąpieniu stanu ostrego ból ustępuje i guzek stopniowo zanika.

W zależności od stopnia zaawansowania choroby i umiejscowienia zmian zwykle dzieli się ją na cztery fazy, przy czym najprostszy podział uwzględnia hemoroidy wewnętrzne, umiejscowione powyżej linii odbytu (grzebieniastej), niewidoczne w początkowej fazie choroby, i hemoroidy zewnętrzne, widoczne na skórze w pobliżu odbytu. Guzki wewnętrzne, powiększając się podczas parcia na stolec, mogą wypadać na zewnątrz i cofać się samoistnie do kanału odbytu po defekacji. Niekiedy konieczne jest ich ręczne odprowadzenie. Jeśli choroba postępuje, ulegają zadzierzgnięciu i na stałe pozostają widoczne na zewnątrz odbytu, dając dolegliwości bólowe.

O guzkach krwawniczych w prasie medycznej i popularnonaukowej pisze się i mówi dość często, gdyż – choć wydają się schorzeniem banalnym – zaliczają się jednak do zdecydowanie najczęstszych chorób nękających dorosłą populację w krajach rozwiniętych. Z tego też względu można je zaliczyć do chorób cywilizacyjnych. Dość powiedzieć, że około połowa dorosłej populacji cierpi na tę „wstydlivą” przypadłość.

Jest kilka uwarunkowań środowiskowych mających znaczny wpływ na pojawienie się żylaków odbytu. Są to: siedzący tryb życia, zaparcia, niewłaściwa dieta czy też

brak higieny tych okolic; wydaje się jednak, że podstawowe znaczenie mają uwarunkowania genetyczne.

Pacjent, który ma objawy związane z obecnością hemoroidów, często zadaje sobie pytanie, czy jego choroba wymaga konsultacji specjalisty. W początkowych fazach pacjent znakomicie może radzić sobie sam stosując metody profilaktyczne opisane niżej. Jednak trzeba pamiętać, że niektóre objawy powinny skłonić go do szukania pomocy lekarskiej. Należą do nich:

- powtarzające się często, nawet drobne krwawienia (mogą doprowadzić do anemii),
- ostry ból w odbycie wskazujący na zakrzepicę guzka (niepowikłane guzki zewnętrzne zwykle przebiegają bezobjawowo),
- obecność w stolcu krwi sugerująca jej inne niż hemoroidalne pochodzenie (na przykład gdy krew w stolcu jest ciemna lub zmieszana z kałem, co wskazuje na źródło krwawienia powyżej odbytnicy),
- gdy w badaniach laboratoryjnych stolca obecna jest krew utajona, to znaczy taka, której nie widzi się gołym okiem,
- gdy badania morfologii krwi wykazują niedokrwistość chorego (możliwość nowotworu).

Zawsze jednak obecność krwi w stolcu powinna skłaniać do podjęcia badań dla wykluczenia choroby nowotworowej jako możliwej przyczyny. Badanie lekarskie poprzez oglądanie okolicy krocza oraz

badanie palcem *per rectum*, jakkolwiek może potwierdzić obecność hemoroidów, jest niewystarczające do wykluczenia nowotworu. Powinno być uzupełnione przynajmniej rektoskopia, czyli oglądaniem końcowego odcinka odbytnicy za pomocą krótkiego wziernika. W przypadku jakichkolwiek wątpliwości badanie poszerza się, wykonując kolonoskopię, czyli badanie wziernikowaniem całego jelita grubego.

W schorzeniu tym niezwykle istotne znaczenie ma profilaktyka. Sprowadza się ona przede wszystkim do unikania zaparć (dieta!), dbałości o higienę okolicy odbytu, do unikania wysiłków powodujących wzmożenie ciśnienia w jamie brzusznej, a więc podnoszenia ciężkich przedmiotów, do niepowstrzymywania oddawania stolca. Proste zabiegi higieniczne, takie jak mycie

okolice odbytu ciepłą wodą, bez mydła po każdej defekacji może skutecznie zmniejszyć, a nawet wyeliminować na dłuższy czas dolegliwości związane z hemoroidami.

W początkowej fazie stosuje się leczenie zachowawcze polegające na likwidacji świądu, bólu czy dyskomfortu w okolicy odbytu. Najprostsze i zazwyczaj skuteczne działania polegają na stosowaniu ciepłych nasiadówek (ok. 40°C) z kory dębu kilka razy dziennie po 10–20 minut. W przypadku silnego bólu pomaga obłożenie okolicy odbytu okładem z pokruszonego lodu. Poza tym ulgę przynoszą czopki oraz kremy zawierające leki ściągające i przeciwzapalne, a niekiedy antybiotyki czy glikokortykosteroidy, stosowane przez kilka-kilkanaście dni, te ostatnie pod kontrolą lekarza. Pomocnicze znaczenie mogą mieć leki poprawiające

integralność ściany naczyń krwionośnych, pochodne rutyny.

Leczenie inwazyjne pozostaje chorym w przypadkach bardziej zaawansowanych i nawrotowych. Istnieje dziś wiele sposobów zabiegowego leczenia tego schorzenia, pacjent ma więc szeroki wachlarz metod do wyboru, jakkolwiek w przekonaniu autora, najbardziej godny polecenia jest zabieg Barro-na, czyli zakładanie na hemoroidy gumowych opasek. Metoda ta jest mało inwazyjna, możliwa do ambulatoryjnego wykonania w ciągu kilkunastu minut, cechuje ją wysoka skuteczność, a co najważniejsze – możliwa jest do zastosowania u zdecydowanej większości pacjentów z tym schorzeniem. Pacjent tak leczony nie wymaga hospitalizacji i jest w pełni sprawny po krótkim leczeniu.

br. Błażej Kozłowski OH



Porad ziołoleczniczych udziela Jan Kubiak, zielarz, honorowy bonifrater

Napary:

Kora kruszyny	50 g	Krwawnik	100 g
Kwiat kasztanowca	100 g	Kora kasztanowca	100 g
Liście melisy	50 g	Owoc jarzębiny	50 g
Liście mięty pieprzowej	50 g	Kora kruszyny	75 g
Kwiat rumianku	50 g	Ziele rdestu ostrogorzkiego	75 g
Liście mięty pieprzowej	50 g	Ziele tasznika	100 g
Liście poziomki	50 g	Liście bobrka	50 g
Liście szalwii	50 g	Korzeń cykorii	50 g
Liście pokrzywy	50 g	Ziele skrzypu	50 g
1 łyżkę ziół na szklankę wrzątku – parzyć pod przykryciem 30 minut i pić gorące przed snem.		2 łyżki stołowe ziół zalać 2 szklankami wody zimnej, doprowadzić do wrzenia, przykryć spodkiem i parzyć ok. 30 minut, przecedzić i pić ciepły napar po ½ szklanki 3 razy dziennie przed posiłkiem.	

Zioła do użytku zewnętrznego (do nasiadówek):

Kora dębu	250 g	Liście babki lancetowatej	50 g	3 łyżki siemienia lnianego zalać pół litrem wody i gotować przez 10 minut. Po zdjęciu z ognia wlać do odwaru 4 łyżki świeżego mleka, zmieszać, nasączyć watę i przykładąć do odbytnicy nad miednicą aż do wyczerpania się odwaru. Powtarzać co wieczór przez kilka dni.
Ziele skrzypu	150 g	Liście maliny	50 g	
Liście orzecha włoskiego	100 g	Rdest ptasi	50 g	
6 łyżek stołowych ziół zalać dwoma litrami wody, doprowadzić do wrzenia, przecedzić. Nasiadówki należy stosować wieczorem przez 9 dni i powinny trwać około 10–15 minut w temperaturze 40°.		Liście szalwii	50 g	4 łyżki stołowe ziół zalać 2 litrami wody i gotować pod przykryciem 8–10 minut. Do nasiadówki należy użyć całego odwaru, powinny one trwać około 15 minut.
		Kwiat wiałówki	50 g	
		Kora kasztanowca	50 g	
		Kora dębu	50 g	

Radujmy się bracia w Panu!

Czym dla Chrystusowego Kościoła radość zwycięstwa życia nad śmiercią, światła nad nocą, prawdy nad grzechem, tym dla naszej bonifraterskiej Rodziny jest napędzające nas dumą szczęście, gdy bracia ponawiają swoje oddanie Bogu.

W uroczystość św. Józefa 19 marca 2013 roku w bonifraterskim kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Cieszynie br. Karol Siembab, delegat br. prowincjała Eugeniusza Kreta, przyjął ponowienie profesji czasowej na jeden rok czterech naszych współbraci – Ignacego, Jerzego, Emanuela i Bonawentury, którzy za przykładem św. Jana Bożego pragną dawać współczesnemu światu świadectwo miłosiernej miłości. Poranną Mszę św., podczas której odbyła się ceremonia odnowienia profesji czasowej, celebrował br. przeor Piotr Telma, pierwszy Radny Prowincji. Świadcami byli magister scholastykatu br. Łukasz Dmowski i br. Sebastian Grabowicz.

Tego samego dnia podczas Eucharystii koncelebrowanej o godz. 11 przez br. Piotra, br. Alberta Dorociaka oraz br. Wojciecha Ożoga OP, przeora dominikańskiego klasztoru z Ustronia-Hermanic, jednego z wykładowców naszego nowicjatu, br. Szymon złożył swoje pierwsze śluby zakonne – czystości dla Królestwa Niebieskiego, dobrowolnego przyjęcia ubóstwa, ofiarowania Bogu daru swego posłuszeństwa dla naśladowania Chrystusa w ewangelicznej doskonałości oraz poświęcenia się szpitalnictwu według charyzmatu św. Jana Bożego poprzez posługiwanie ubogim i chorym. W imieniu Kościoła



i Zakonu Bonifratrów śluby przyjął br. Rudolf Knopp, I Radny Generalny z Rzymu. Modląc się na zakończenie ceremonii o błogosławieństwo dla brata neoprofesa, szczególnie gorąco prosiliśmy Pana Boga o potrzebne łaski, zdrowie i opiekę Matki Bożej dla Rodziców i całej Rodziny Brata Szymona, dziękując im w ten sposób za zaszczepienie w swoim synu miłości do Chrystusa, miłości otwartej na głos Pana, wzywający ich dziecko do służby Bogu i bliźnim.

br. Kefas Cholewczuk



12 maja, w niedzielę Wniebowstąpienia Pańskiego, przeor krakowskiego konwentu brat Anzelm Adam Skiba obchodził przypadający w tym roku jubileusz 25-lecia swo-

Srebrny jubileusz br. Anzelma Skiby

jej profesji zakonnej. Podczas uroczystej Mszy św. koncelebrowanej, której przewodniczył o. Norbert Bajorek z Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, a od niedawna także honorowy bonifratr, dziękowaliśmy Panu Bogu za dar powołania br. Anzelma, a także modliliśmy się o łaski na dalsze lata jego bonifraterskiej posługi.

Brat Anzelm pochodzi z Kępna; do Zakonu Szpitalnego został przyjęty przez br. prowincjała Ludwika Sokoła, sac. w roku 1985. Po odbyciu 2-letniego nowicjatu w Konwen-

cie pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Cieszynie złożył swoje pierwsze śluby zakonne: czystości, ubóstwa, posłuszeństwa i szpitalnictwa. Profesję solenną złożył 29 czerwca 1995 roku. W ciągu minionych 25 lat posługiwał w Konwencie św. Rafała Archanioła w Łodzi, kilkakrotnie też pełnił funkcję przełożonego w dwóch domach zakonnych – w Konwencie pw. św. Augustyna w Zakopanem i w krakowskim Konwencie pw. Trójcy Przenajświętszej. Od trzech lat br. Anzelm pełni funkcję przeora Kon-



Drzwi Otwarte we wrocławskim Hospicjum Bonifratrów

Z inicjatywy Konwentu OO. Bonifratrów we Wrocławiu 18 maja br. zorganizowano coroczne Drzwi Otwarte w Hospicjum. W tym roku hasło Dni brzmiało „Hospicjum to też życie”.

Ideą Dni Otwartych stało się umożliwienie szerokiej społeczności, głównie mieszkańcom Wrocławia, wglądu w życie i działalność Hospicjum. Była to także forma podziękowania darczyńcom oraz wolontariuszom Ośrodka za wsparcie, a zarazem zaproszenie innych do włączenia się w tę piękną i jakże humanitarną inicjatywę pomocy chorym.

Gośćmi Dni byli: br. Karol Siembab, przeor Konwentu oo. Bonifratrów, Dominik Golema, zastępca dyrektora Departamentu Spraw Społecznych z wrocławskiego Urzędu Miejskiego, ks. mgr Kazimierz Sroka, diecezjalny Duszpasterz Służby Zdrowia, ks. mgr Ryszard Filozof, proboszcz parafii NMP Matki Kościoła, a także dr n. med. Dominik Krzyżanowski z Uniwersy-

tetu Medycznego we Wrocławiu, który wygłosił prelekcję pt. „Hospicjum jako SPOTKANIE”, oraz dr n. med. Anna Orońska, która miała wystąpienie na temat umierania i śmierci w różnych religiach świata.

W tegorocznym programie – oprócz możliwości odwiedzenia Hospicjum – znalazły się także prelekcje, prezentacje, bezpłatne porady ziołolecnicze, prawne i psychologiczne. Ponadto można było skorzystać z bezpłatnego pomiaru ciśnienia i poziomu glukozy, uczestniczyć w uroczystej Mszy św., wziąć udział w aukcji na rzecz Hospicjum oraz w licznych konkursach, wspólnie grillować i poprobować wypieków cukierniczych będących dziełem pracowników Hospicjum czy wreszcie obejrzeć widowiskowy pokaz baniek mydlanych. Oprawę artystyczno-muzyczną imprezy uświetnił zespół Halleluja oraz recytacja wierszy wrocławskiego poety śp. Janusza Telejki w wykonaniu jego żony.

br. Leopold Szatkowski OH

wentu krakowskiego oraz radnego prowincjalnego. Dzięki systematycz-



ności w pracy i skromności także do niego można odnieść słowa, jakie wypowiedział o sobie papież Franciszek w mowie inauguracyjnej: „pokorny sługa w winnicy Pańskiej”.

Dziękując obecnym za życzenia i modlitwę w jego intencji, br. Anzelm powiedział: „Jestem bardzo wdzięczny Bogu za dar powołania zakonnego, gdyż inspiruje mnie ono każdego dnia do działania na rzecz przede wszystkim ludzi chorych i opuszczonych. Szpital i klasztor krakowski każdego dnia mogłyby pisać historie dramatów ludzi, którzy tu trafiają. Bardzo chciałbym, abyśmy wszyscy – my, bracia, wraz ze współpracownikami świeckimi

– pozostali wrażliwi, umieli zatrzymać się i uważnie wsłuchiwać, pomimo zabiegania i hałasu codziennego życia, w te wydawałoby się niepozorne ludzkie historie, poprzez które jednak przemawia do nas sam Bóg”.

Drogiemu Jubilatowi z okazji Jego święta życzymy długiej i owocnej posługi w służbie Bogu i ludziom chorym. Niech Bóg darzy Cię zdrowiem, napełni pokojem i pełnią miłości.

Szczęść Boże.

br. Błażej Kozłowski OH



Ostatnim etapem trwającego od sierpnia 2011 roku międzynarodowego projektu GRUNDTVIG, w którym uczestniczyły osoby niepełnosprawne z trzech bonifraterskich ośrodków – z Hiszpanii, Francji i Polski (Konary), było spotkanie w Krakowie. Na zorganizowanej 16 maja konferencji w siedzibie Starostwa Krakowskiego z udziałem starosty p. Józefa Krzyworzeki i wicestarosty p. Urszuli Stochel, a także br. prowincjała Eugeniusza Kreta oraz wicedyrektor PCPR Agnieszki Bieli koordynatorka projektu ze strony polskiej Alicja Cholewińska-Bieda powiedziała m.in.:

„Celem dwuletniego programu, w którym uczestniczyli partnerzy z Hiszpanii, Francji i Polski było do-

Zakończenie międzynarodowego projektu GRUNDTVIG

konanie analizy, w jakim stopniu społeczeństwo europejskie respektuje prawa osób niepełnosprawnych. Oprócz wspólnego celu łączy nas fakt przynależności do bonifraterskiej Rodziny św. Jana Bożego. W swej pracy opieramy się głównie na Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych ONZ z 2006 roku. Dokument ten ratyfikowany został przez Polskę 6 września 2012 roku.

Mamy nadzieję, że treści będące tematem naszych dwuletnich prac i rozważań dzięki bonifratrom i ich współpracownikom znajdą szeroki oddźwięk i wpłyną na politykę społeczną każdego uczestniczącego w projekcie kraju”.

Alicja Cholewińska-Bieda



W Szpitalu Bonifratrów w Krakowie 3 czerwca br., w święto patrona Szpitala św. Jana Grandego, dokonano otwarcia nowo wyremontowanego Oddziału Chorób Wewnętrznych i Angiologii oraz Pracowni Endoskopii. Oprócz personelu Szpitala, przedstawiciele władz Zakonu i szpitali bonifraterskich w Polsce oraz wykonawców inwestycji, na uroczystość zechcieli przybyć: wojewoda małopolski Jerzy Miller, radna województwa małopolskiego Małgorzata Radwan-Ballada, dyrektor Małopolskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia Barbara Bulanowska, a także przedstawiciele szpitali krakowskich. Nowo wyremontowane pomieszczenia poświęcone zostały przez Braci Trynitarzy.

Oddział Chorób Wewnętrznych i Angiologii przeszedł gruntowną modernizację. Przebudowane zostały pokoje pacjentów, zwiększono liczbę sal z osobnymi węzłami sanitarnymi, wykonano nowoczesne instalacje, m.in. wentylacyjną, spełniono surowe warunki ochrony przeciwpożarowej. Podstawą prac modernizacyjnych było dostosowanie Oddziału do aktualnie obowiązują-

Otwarcie zmodernizowanego Oddziału i nowej Pracowni

cych przepisów Ministra Zdrowia oraz uwzględnić potrzeb osób starszych i niepełnosprawnych.

Oddział specjalizuje się w diagnostyce, leczeniu zachowawczym i rehabilitacji pacjentów z chorobami naczyń obwodowych, głównie z miażdżycą tętnic kończyn dolnych. Dysponuje obecnie 36 łózkami, w tym czterema stanowiskami wzmożonego nadzoru. Rocznie hospitalizowanych jest około 1500 pacjentów przyjmowanych w ramach umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia.

Równolegle Szpital Bonifratrów wybudował nową Pracownię Endoskopii, w której rocznie planuje się wykonanie w ramach umowy z NFZ około 5000 badań kolonoskopowych i gastrokopowych. Pracownia dysponuje oddzielnymi salami do wykonywania badań górnego i dolnego odcinka przewodu pokarmowego oraz salą wybudzeń. Wyposażona została w wysokiej klasy aparaturę, co będzie miało wpływ na precyzję wykonywanych badań, zaś sposób prowadzonej dezynfekcji i sterylizacji sprzętu, z obowiązującymi współcześnie standardami, gwarantuje wykonywanie badań na najwyższym poziomie. Nowa Pracownia zapewnia pacjentom komfort oraz intymność podczas wykonywanych badań.

Całkowity remont i niedogodności z nim związane trwały pięć miesięcy. Jednak efekt końcowy wynagrodził zarówno pacjentom, jak i pracownikom Szpitala czas oczekiwania i przejściowe utrudnienia.

Aleksandra Sztaba



Spotkanie Formacyjno-Integracyjne w Kalwarii Zebrzydowskiej

„Przeżywać szpitalnictwo z nadzieją i odwagą”

7–9 czerwca 2013

„Kalwaria ma w sobie coś takiego, że człowieka wciąga. Co się do tego przyczynia? Może i to naturalne piękno krajobrazu, który się stąd roztacza u progu polskich Beskidów...” – tak o Kalwarii Zebrzydowskiej podczas swej I Pielgrzymki do Polski w czerwcu 1979 roku mówił Jan Paweł II. Jak bardzo prawdziwe są to słowa mogliśmy się przekonać podczas kolejnych Bonifraterskich Spotkań Formacyjno-Integracyjnych, które tym razem odbyły się nie w Myczkowcach jesienią, lecz w Kalwarii Zebrzydowskiej wiosną.

Dla Łodzi tegoroczne Bonifraterskie Spotkania zaczęły się już we czwartek 6 czerwca i stały się okazją do poznania pięknych terenów Żywiecczyny, zachwycających widoków rozciągających się z góry Żar, a także do

odwiedzenia Wadowic, gdzie zwiedzaliśmy kościół Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny ze słynną chrzcielnicą, przy której chrzczony był mały Karol Wojtyła. Po modlitwie i chwilach zadumy przeszliśmy do Muzeum w rodzinnym domu Jana Pawła II. Ostatnim akcentem naszego pobytu w Wadowicach było smakowanie wadowickich kremówek.

Sobota była dniem spotkania się wszystkich uczestników Zjazdu. W godzinach przedpołudniowych uczestniczyliśmy w dwóch konferencjach. Pani Ewa Lange, wolontariuszka z Hospicjum „Palium” w Poznaniu, podzieliła się swoimi doświadczeniami z pracy pośród chorych. W wielkim skupieniu, a chwilami ze łzami w oku wysłuchaliśmy świadectwa „z serca przekazywanego do





serca". Pani Ewa swe wystąpienie zakończyła stwierdzeniem, że wolontariusz będący przy osobie chorej więcej zyskuje niż sam może dać. Jako druga wystąpiła pani Teresa Misina, terapeutka i kierownik firmy społecznej Laboratorium Cogito oraz współtwórczyni Ośrodka Recepcyjno-Szkoleniowego Zielony Dół, w którym znajdują zatrudnienie i możliwość rehabilitacji zawodowej osoby z chorobami psychicznymi.

W przerwie pomiędzy konferencjami odbył się konkurs wiedzy o św. Janie Grande, w którym zwycięskie miejsca podzieliły: Agnieszka Sokół-Jeżewska z Wrocławia (I miejsce), Marta Górniewicz z Zebrzydowic (II miejsce) oraz Iwona Korotyńska z Warszawy (III miejsce).

Wczesne popołudnie to modlitwa i zaduma na Kalwaryjskich Drózkach, a dla wielu osób także próba charakteru – by wytrwać mimo deszczu, mimo błota, mimo ostrego podejścia pod górę.

A wieczorem nastąpiło otwarcie pierwszego w historii Bonifraterskich Spotkań Festiwalu BONI SONG, który „śpiewająco” poprowadzili p. Lidia Jazgar, wokalistka i prezenterka radiowa, oraz od dawna związany z bonifratrami p. Jacek Kotarba. Do udziału zgłosiły się grupy artystyczne ze wszystkich dzieł, włącznie z Nazaretem.

Poziom artystyczny poszczególnych zespołów był niepowtarzalny – na scenie pojawili się ci, którzy mają za sobą już niejedną występ, i debiutanci, którzy z niezwykłą pomysłowością specjalnie na tę okazję przygotowali swój własny repertuar, rekwizyty, kostiumy, choreografię. Różnorodność stylistyki muzycznej, poczucie humoru, radość z bycia razem cechowały ten niezwykle „bezregulaminowy” bonifraterski Festiwal, który ponadto uświadomił nam, jak wiele talentów każdy z nas otrzymał od Pana Boga, by nimi się dzielić i wywoływać uśmiech. Jury pod wodzą Brata Prowincjała miało prawdziwie trudny orzech do zgryzienia.

Zakończeniem dnia było wspólne biesiadowanie przy grillu i śpiewanie piosenek, które z powodu określonych ram czasowych nie zostały zaprezentowane w czasie Festiwalu.



Około godziny 22:00 zostały ogłoszone wyniki i przyznane nagrody. I tak „Nagroda Grand Prix” i statuetka Anioła trafiła do Konwentu i Dzieł w Krakowie, „Nagrodę Specjalną za Autorską Propozycję Sceniczną i za Braterską Pomoc Techniczną” otrzymał Konwent i Dzieła w Łodzi, a ponadto Zespół Boni Fratres Band zaproszony został do udziału w audycji radiowej Radia Kraków. Pozostałe zespoły otrzymały wyróżnienia w następujących kategoriach: Cieszyn – „Pierwszy Autorski Rap Hagiograficzny”, Iwonicz – „Anielska Zieloność”, Katowice – „Anielska Piosenka Angielska”, Konary-Zielona – „Najlepszy Zespół po Jednej Próbie”, Marysin – „Niespodziewana Niespodzianka”, Warszawa-Sapieżyńska – „Radość Prezentacji Scenicznej”, Wrocław – „Wyrazistość Przekazu Porywająca Publiczność”, Zebrzydowice – „Realizm Artystyczny z Rekwyzytem w Tle”. Wyróżnienie otrzymali też Współpracownicy ze Szpitala Świętej Rodziny w Nazarecie.

W niedzielę po Mszy św. sprawowanej przy polowym ołtarzu przed Bazyliką udaliśmy się na boisko Wyższego Seminarium Duchownego OO. Bernardynów, gdzie odbyły się doroczne zawody sportowe o Puchar Prowincjała, tym razem zorganizowane przez Kraków. W sektorach zasiedli przedstawiciele drużyn w kolorowych koszulkach – od bieli, żółci, czerwieni po szarość zieleni, błękit. Sześciuosobowe drużyny poszczególnych konwentów – przy ogromnym dopingu „swoich” – musiały zmierzyć się w różnych konkurencjach – sprawnościowych, intelektualnych, a nawet teatralnych. Ostatecznie Puchar Prowincjała otrzymały ex aequo drużyny z Warszawy i Cieszyna, II miejsce zdobyła bardzo radosna drużyna z Katowic, a III drużyna z Łodzi. W przyszłym roku zawody sportowe przygotowuje drużyna z Marysina.

Tegoroczne Bonifraterskie Spotkanie Formacyjno-Integracyjne było wyjątkowe, brało w nim udział ponad 300 osób. W imieniu wszystkich uczestników bardzo serdecznie dziękujemy tegorocznym organizatorom za wybór miejsca, modlitewny klimat, wspianą organizację i braterską atmosferę.

s. Jolanta Rosa





Prosto z polskich OGRODÓW

Większość produktów roślinnych praktycznie dostępna jest dziś przez cały rok. Umożliwiają to szybkie środki transportu, a także szeroko – niestety – stosowane różnorodne substancje konserwujące i przyspieszające wegetację warzyw i owoców. Jednak nasze polskie ogrody dostarczają nam także wielu produktów sezonowych, a więc takich, które w sposób naturalny owocują tylko w określonych miesiącach. Ich atrakcyjność wynika nie tylko stąd, że są dostępne przez krótki czas, ale przede wszystkim z powodu walorów smakowych i odżywczych. Każdy świeży, zerwany prosto z krzaka owoc ma niepowtarzalny smak i aromat, a także całą gamę witamin, minerałów oraz innych cennych substancji wpływających korzystnie na nasze zdrowie. Dlatego koniecznie postarajmy się wykorzystać to, co w określonym czasie dostarcza nam natura, i uwzględniajmy w codziennym jadłospisie jak najwięcej świeżych, prawdziwie polskich owoców. W czerwcu i lipcu w naszych ogrodach pojawia się ich bardzo wiele – jedzmy je i cieszymy się ich smakiem. Poniżej zmieszczono przegląd najpopularniejszych owoców dostępnych na przełomie wiosny i lata.

Truskawka

Owoce te są najsmaczniejszą zapowiedzią lata. Ich słodki smak i piękny aromat kojarzą nam się ze słoń-

cem i mało kto potrafi się im oprzeć. I dobrze, ponieważ truskawki to samo zdrowie. Zawierają dużo witamin, zwłaszcza witaminy C, A, B₁, a także magnez, wapń, żelazo, mangan i fosfor. Wspomagają proces odchudzania, gdyż są niskokaloryczne i zawierają w swym składzie enzymy, które spalają tłuszcz i szybko przygotowują organizm do trawienia. Truskawki zapobiegają powikłaniom towarzyszącym cukrzycy, gdyż zawarta w nich substancja zwana fizetyną zmniejsza obrzęk nerek związany z nefropatią cukrzycową. Ze względu na dużą zawartość witaminy C, flawonów i flawonoidów truskawki są cennym składnikiem preparatów likwidujących przebarwienia skóry. Wykorzystuje się je także do produkcji naturalnych filtrów przeciwsłonecznych zapobiegających procesom starzenia. Spożywanie tych owoców chroni ponadto nasz wzrok, truskawki zawierają bowiem antocyjany, które wzmacniają ścianki naczyń krwionośnych oka, zapobiegając chorobom wzroku.

Maliny

Te piękne, niezwykle pachnące owoce najlepiej smakują zerwane prosto z krzaka, zwłaszcza ich dzikie, leśne odmiany. Niewielka porcja malin pokrywa przeciętne dobowe zapotrzebowanie na witaminę C, jest ponadto bogatym źródłem witamin z grupy B, a także





składników odżywczych, kwasów organicznych i minerałów, takich jak potas, magnez, wapń, żelazo. Maliny są bardzo dobrym środkiem napotnym, działają przeciwzapalnie i przeciwgorączkowo, dlatego też sok i napar z liści stosuje się w czasie przeziębień. Ponieważ owoce te są bardzo delikatne i nietrwałe, powinno się je zbierać w słoneczne ciepłe dni i zaraz potem spożyć je lub przetworzyć.

Agrest

Ten nieco zapomniany owoc jest bardzo smaczny, jeśli zerwany został w odpowiednim momencie wegetacji – powinien być dojrzały, słodki i miękki. Wielu osobom nie smakuje gruba, pokryta włoskami skórka, którą jednak można odrzucić, zjadając bardzo smaczny i słodki miąższ. Suszony agrest działa przeczyszczająco. Świeży zapobiega zaparciom. Zawiera w swym składzie witaminy C, A i B, minerały – żelazo, magnez, fosfor,



wapń, a także kwasy organiczne oraz błonnik usprawniający pracę układu pokarmowego. Obecne w agrestie pektyny pomagają obniżyć poziom cholesterolu w krwi.

Porzeczki

Ten prawdziwie polski owoc występuje w trzech odmianach: czerwonej, czarnej i białej. Niezależnie od koloru, porzeczki wspomagają odporność, usprawniają pracę układu pokarmowego, oczyszczają organizm z toksyn i przeciwdziałają procesom starzenia. Za zdrowsze uznawane są porzeczki czarne, dzięki bardzo wysokiej – trzykrotnie większej niż w cytrynie – zawartości witaminy C. Wystarczy garść owoców, aby pokryć dzienne zapotrzebowanie na tę ważną witaminę. Porzeczki są także bardzo dobrym źródłem żelaza, miedzi, witamin A, E i z grupy B, a także pektyn oraz błonnika.

Renata Mikołajek

Biszkopt z truskawkami (przepis na dużą blaszkę z piekarnika)

SKŁADNIKI

Biszkopt: 10 jajek, 10 kopiatych łyżek mąki, 10 płaskich łyżek cukru

Masa śmietanowa: 1 litr śmietany kremówki, 1 cukier wanilinowy, 4 łyżki cukru, 4 galaretki truskawkowe lub poziomkowe, 1 kg świeżych truskawek

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA

Biszkopt: Rozbijamy jajka, oddzielając żółtka od białek. W osobnym naczyniu ubijamy sztywną masę z białek, dodajemy cukier, żółtka, a na koniec mąkę, całość delikatnie mieszając. Tak przygotowane ciasto wylewamy na posmarowaną masłem blaszkę i pieczemy w piekarniku na złoty kolor w temperaturze 150–170°C.

Masa: 2 galaretki rozpuszczamy $\frac{3}{4}$ szklanki gorącej wody i studzimy. Śmietanę ubijamy na sztywno, dodajemy cukier, cukier wanilinowy i na koniec tężącą galaretkę. Masę umieszczamy na wcześniej upieczonym i przestudzonym biszkopcie. Na masie śmietanowej układamy połówki tru-

skawek, jedna obok drugiej, przekrojoną stroną do dołu. Dwie pozostałe galaretki rozpuszczamy w $\frac{3}{4}$ litra gorącej wody i studzimy. Gdy galaretka zacznie tężeć wylewamy ją na ułożone na biszkopcie truskawki.

Sok z malin

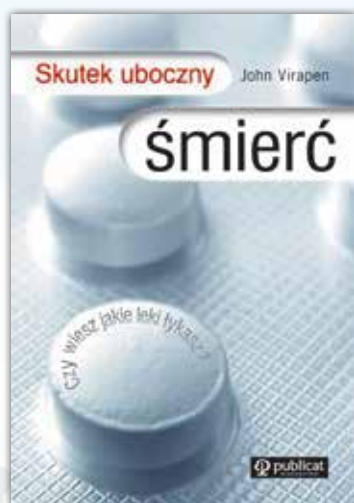
SKŁADNIKI

maliny, cukier, spirytus

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA

Świeże owoce malin, zebrane najlepiej w czasie słonecznego dnia, należy dokładnie przecisnąć przez lnianą ściereczkę. Na litr surowego soku dodajemy 1,2 kg cukru i bardzo dokładnie mieszamy, aż do chwili jego całkowitego rozpuszczenia. Sok wlewamy do czystych, wyparzonych butelek, dodając na wierzch odrobinę spirytusu, tak aby pokryć górną warstwę soku. Butelki zakręcamy. Taki surowy sok możemy przechowywać całą zimę w chłodnym miejscu. Zachowuje on swoje cenne właściwości, chroni nas przed przeziębieniem i stanowić może prawdziwy rarytas jako dodatek do herbaty czy deserów w mroźne zimowe dni.

Książki na lato



John Virapen

Skutek uboczny – śmierć.
Czy wiesz jakie leki tykasz?
Wyznania pracownika
koncernu farmaceutycznego
Wydawnictwo Publicat, Poznań 2011

Koncernom farmaceutycznym zależy, żebyśmy stale byli chorzy. Wmawiają nam przeróżne dolegliwości, a jedynym powodem takiego postępowania jest chęć zysku.

Skutek uboczny: śmierć to oparta na faktach opowieść o korupcji i oszustwach napisana przez dr. Johna Virapena, który określany bywa mianem „osoby wtajemniczonej z kręgu Wielkiej Farmacji”. W ciągu 35 lat pracy w branży farmaceutycznej (głównie na stanowisku dyrektora generalnego Eli Lilly and Company w Szwecji) odpowiadał za wprowadzanie na rynek wielu leków. Wszystkie miały efekty uboczne. Teraz opowiada całą prawdę i ujawnia tajemnice, których mieliśmy nigdy nie poznać.



Jerome Groopman

Jak myśli lekarz
...i jak sprawić, by nie
popełniał błędów

Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2009

Jerome Groopman, wybitny lekarz, wykładowca, felietonista „New Yorkera”, analizuje przyczyny lekarskich pomyłek w diagnozowaniu i pokazuje, kiedy i w jaki sposób mogą oni – z naszą, pacjentów, pomocą – uniknąć pochoptnej oceny sytuacji, wziąć pod uwagę nieprzewidziane okoliczności i wyrażać się bardziej zrozumiale.

W książce tej po raz pierwszy opisano, jak najnowsze osiągnięcia techniczne w medycynie potrafią utrudnić prawidłową diagnozę. Książka była bestsellerem „New York Timesa”, otrzymała liczne nagrody oraz znalazła się w pierwszej dziesiątce najlepszych książek roku 2007 w USA na temat zdrowia. Prawa do jej publikacji zakupiły 22 kraje świata.



Julia Schopick

Nieznana medycyna
Skuteczne i tanie terapie chorób
zagrażających życiu, które
wytrzymały próbę czasu
Wydawnictwo Purana, Wrocław 2012

Tę książkę powinien przeczytać każdy pacjent zainteresowany nietoksycznymi, a przy tym niedrogimi metodami leczenia, alternatywnymi wobec kosztownych i obciążonych poważnymi skutkami ubocznymi leków farmakologicznych. Autorka opisuje skuteczne leczenie wielu przewlekłych schorzeń (stwardnienie rozsiane, epilepsja, toczeń, reumatoidalne zapalenie stawów, choroby wątroby i trzustki). Historie zebrane przez Julię Schopick pozwalają uwierzyć, że zażywanie leków farmakologicznych, które ani nie poprawiają stanu zdrowia, ani nie eliminują przyczyn choroby, nie jest jedyną drogą w procesie leczenia chronicznych chorób.

Zdaniem autorki większość badań klinicznych nad lekami przeprowadzana jest przez firmy farmaceutyczne, a więc wyniki tych badań nie zawsze bywają wiarygodne. Według niej tylko dowody pochodzące od pacjentów mogą być jedynym rodzajem dowodów skuteczności leków, które nie zostały skażone żadnymi machinacjami.

KURIA PROWINCJALNA PROWINCJAŁ

Br. Eugeniusz KRET, OH
31-066 Kraków
ul. Krakowska 48
tel.: (12) 430 60 50, 430 55 95
fax: (12) 430 60 50 w. 70
e-mail:
kuria@bonifratrzy.pl
www.bonifratrzy.pl

PROMOTOR POWOŁAŃ

93-357 Łódź Chojny
ul. Kosynierów Gdynskich 61A
tel. kom.: 660 482 635
e-mail: promotor@bonifratrzy.pl

POSTULAT

93-357 Łódź Chojny
ul. Kosynierów Gdynskich 61 A
tel.: (42) 685 51 00
fax: (42) 685 51 29

NOWICJAT

43-400 Cieszyn, pl. Ks. Londzina 1
tel.: (33) 853 50 59

SCHOLASTYKAT

31-066 Kraków, ul. Krakowska 48
tel.: (12) 430 61 22

CIESZYN

KONWENT BONIFRATRÓW
pw. WNIĘBOWIĘCIA N.M.P.
43-400 Cieszyn, pl. Ks. Londzina 1
tel.: (33) 852 05 62, 852 02 68
fax: (33) 852 02 68
e-mail: konwenty.cieszyn@onet.pl

IWONICZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. ELŻBIETY
WĘGERSKIEJ
38-440 Iwonice, ul. Floriańska 19
tel.: (13) 435 05 21, 435 13 14
fax: (13) 425 01 30
e-mail: bonifratrzy_iwonice@dps.pl

KATOWICE-BOGUCICE

KONWENT BONIFRATRÓW
pw. Św. ANIOŁÓW STRÓŻÓW
40-211 Katowice-Bogucice
ul. Ks. Markiecki 87
tel.: (32) 258 95 82
fax: (32) 353 00 22
e-mail: konwent@bonifratrzy.katowice.pl
www.bonifratrzy.katowice.pl

KONARY-ZIELONA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. JÓZEFA
Konary-Zielona 21, 32-040 Świątyni Górne
tel./fax: (12) 270 40 84
e-mail: konwent@konary.pl

KRAKÓW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY
PRZENAJSWIĘTSZEJ
31-066 Kraków, ul. Krakowska 48
tel./fax: (12) 430 61 22
e-mail: konwent@bonifratrzy.krakow.pl
www.bonifratrzy.krakow.pl

ŁÓDŹ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. RAFAŁA
ARCHANIOŁA
Sanktuarium Matki Bożej Uzdrawienia Chorych
93-357 Łódź Chojny
ul. Kosynierów Gdynskich 61 A
tel.: (42) 685 51 00
fax: (42) 685 51 29
e-mail: konwent@bonifratrzy.lodz.pl
www.bonifratrzy.lodz.pl



PIASKI

KONWENT BONIFRATRÓW
pw. NAJŚW. SERCA PANA JEZUSA
63-820 Piaski, Osiedle Marysin 1
tel.: (65) 573 97 37
fax: (65) 525 09 78
e-mail: konwent@marysin.com.pl
www.bonifratrzy.marysin.com.pl

WARSZAWA I

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. JANA
BOŻEGO i Św. ANDRZEJA APOSTOŁA
00-213 Warszawa, ul. Bonifraterska 12
tel./fax: (22) 635 77 17
(22) 831 41 40 Parafia – kancelaria
e-mail: parafiabonifraterska@wp.pl

WARSZAWA II

KONWENT BONIFRATRÓW
pw. Św. RYSZARDA PAMPURI
00-215 Warszawa, ul. Sapieżyńska 3
tel.: (22) 635 64 67, 635 68 19
fax: (22) 635 65 58
e-mail: bonifratrzy-warszawa@wp.pl

ZAKOPANE

KONWENT BONIFRATRÓW
pw. Św. AUGUSTYNA
34-500 Zakopane, ul. Krzeptówki 64
tel.: (18) 207 09 09
fax: (18) 207 09 09
e-mail: bonifratrzyzakopane@gmail.com

ZEBRZYDOWICE

KONWENT BONIFRATRÓW
pw. Św. FLORIANA
34-130 Kalwaria Zebrzydowska
Zebrzydowice 1
tel./fax: (33) 876 65 60
e-mail: dps1zeb@poczta.onet.pl

DROHOBYCZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. JEZUSA
DOBREGO SAMARYTANINA
Archidiecezja Lwowska
ul. Iwana Franka nr 53, 82100 Drohobycz,
Ukraina
tel./fax 00380324433202
e-mail: bonifratry@gmail.com

NAZARET

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. RODZINY
Holy Family Hospital
P.O. Box 8, 16100 NAZARET – Israel
tel.: (00972) 46508975
fax: (00972) 46508906
e-mail: Bonifratry.Nazaret@gmail.com

DELEGATURA PROWINCJALNA DELEGAT PROWINCJAŁA

Br. Karol SIEMBAB, OH
ul. Traugutta 57/59
50-417 Wrocław
tel./fax: 71/ 344 84 74
e-mail: karol@bonifratrzy.com

PROMOTOR POWOŁAŃ DLA DELEGATURY PROWINCJALNEJ

50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59
skr. poczt. 849
tel. kom.: 698 03 44 44
e-mail: promotor.wroclaw@bonifratrzy.pl

WROCŁAW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY
PRZENAJSWIĘTSZEJ
50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59
skr. poczt. 849
tel./fax: (71) 344 84 74
e-mail: wroclaw@bonifratrzy.com

LEGNICA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. MATKI BOŻEJ
ŁASKAWEJ
ul. Lindego 6, 59-220 Legnica
tel./fax: (76) 862 45 42
e-mail: legnica@bonifratrzy.com

PRUDNIK

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. PIOTRA
I PAWŁA
ul. Piastowska 8, 48-200 Prudnik
tel./fax: (77) 436 26 05
e-mail: prudnik@bonifratrzy.com

ZĄBKOWICE ŚL

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. JÓZEFA
ROBOTNIKA
ul. 1-go Maja 9, 57-200 Ząbkowice Śl.
skr. poczt. 12
tel./fax: (74) 815 54 56
e-mail: bonifratrzy-zabkowice@wp.pl
www.bonifratrzyzabkowice.pl

Rekolekcje powołaniowe

– lipiec 2013



Jeśli chcesz osiągnąć coś ważnego w życiu, pomóż bliźnim, podając pomocną dłoń chorym i ubogim. Bardzo serdecznie zapraszamy Cię na rekolekcje powołaniowe. Może zostaniesz bonifratrem (dobrym bratem), by wspinać się na szczyty doskonałości, poprzez naśladowanie Jezusa jak to uczynił św. Jan Boży.

Program rekolekcji obejmuje: konferencje, posługę wśród chorych, pomoc ubogim, spotkania z braćmi, wspólną modlitwę i posiłki. Będzie czas spotkania z Jezusem podczas Eucharystii, w czasie adoracji i w drugim człowieku.

Prosimy o wcześniejsze potwierdzenie telefoniczne, ewentualnie sms-em lub e-mailem, swojego udziału w rekolekcjach poprzez podanie: imienia, nazwiska, wieku, miejsca zamieszkania, poziomu aktualnego wykształcenia lub miejsce pracy zawodowej.

Zapisy – kontakt:

Brat Wawrzyniec Iwańczuk OH, sac.
ul. Kosynierów Gdyńskich 61A; 93-357 Łódź
tel. kom. 660 482 635
e-mail: promotor@bonifratrzy.pl